

Tu powinna być widoczna karta



**ePRUF**  
**20%**  
KARTA SPRAWIĄCA DO 20% NIŻEJ ZA WYKONANIA NA ZUPLENIE, AUTOKRY-  
DESLIPNE W APTEKACH ORAZ O ZEROWIE. AZ DO WYCZERPANIA KWOTY 200 ZŁ.  
**APTEKI**  
dla Ciebie w zniżce  
POLSKA

**Dziś prezent:**  
karta rabatowa  
do aptek

Lista aptek i zasady  
korzystania z karty  
na str. 18



**Czy agent „Tomek”  
będzie jedyną ofiarą  
afery hazardowej?**

Wracają przesady o korupcji z lat  
90. — pisze Piotr Zaremba,  
Czytaj na str. 2 i 8–9

# Gowin wraca z in vitro

Projekt prawa Platformy ma w Sejmie największe poparcie wśród posłów

**Mira Suchodolska**

Kiedy posłowie i opinia publiczna zaprzęgnięci są aferami, debatują o służbach, lobbingu i o tym, jak dołożyć przeciwnikom politycznym, Jarosław Gowin zamierza rozpaść od nowa debatę o metodzie in vitro i ustawie bioetycznej. — Zaczynam zaraz — mówi „Polsce”. I tłumaczy, że właśnie teraz, kiedy uwaga skierowana jest gdzieś indziej, jest najlepszy moment, by sprawę in vitro uporządkować.

Początkiem będzie debata, jaka się rozpocznie dziś wieczorem w Auditorium Maximum na UW, w której udział wezmą autorzy wszystkich złożonych ustaw o in vitro: Jarosław Gowin i Małgorzata Kidawa-Błońska z PO, Marek Balicki (niezrzeszony), Bolesław Piecha z PiS, a także studenci. — Najwyższy

czas, by sprawa in vitro wróciła. Nie ma nic gorszego od odwołania tej sprawy — przyznają zgodnie Kidawa-Błońska i Balicki.

Jednak Jarosław Gowin idzie jeszcze dalej i na rzecz postawienia ustaw o in vitro pod głosowanie w Sejmie chce zaryzykować swój autorytet. Najtrudniejszą przeprawę będzie jednak miał, jak się wydaje, nie z opozycją, ale klubowym kolegą Bronisławem Komorowskim, kłódy wolałby, aby temat zapłodnienia pozaustrójowego nie ruszał przed wyborami prezydenckimi. — Będę rozmawiał na ten temat z panem marszałkiem przed weekendem — mówi Gowin. Izdradza, że będzie też naciskał na nowe władze swojego klubu (mają zostać wybrane dziś), aby zgodziły się na utworzenie komisji bioetycznej, w której posłowie różnych ugrupowań

mogliby wypracowywać kompromis na temat ustawy o in vitro. Z matematyki sejmowej wynika bowiem, że projekt Gowina ma największe szanse, aby zostać przyjęty po drobnych poprawkach. Jak mówi Adam Hofman z PiS, w jego ugrupowaniu jest więcej zwolenników ustawy Gowina niż Piechy, która w ogóle zakazuje stosowania tej metody. Głosowałoby za nim też posłowie PSL oraz konserwatywna część Platformy. Choć, być może, nie tylko ona. Małgorzata Kidawa-Błońska przyznaje, że bierze pod uwagę możliwość poparcia projektu Gowina, choć nie w takim kształcie, jaki ma obecnie. — Musi być zgodny z konstytucją. I nie może być w nim mowy o mrożeniu jajeczek — zaznacza posłanka. Także Marek Balicki nie ma wątpliwości, że w głosowaniu wygrałby projekt Gowina. Pod warunkiem

że uda się doprowadzić do głosowania. — Choć to ważna sprawa, wolałbym tylko, aby poczekać do czasu, aż rozliczone zostaną afery z udziałem ludzi Platformy — uważa Adam Hofman z PiS. I dodaje, że choć nie podejrzewa Gowina o działanie na zlecenie polityczne, niektórzy mogą odnieść wrażenie, że właśnie teraz wychodzi z tym tematem, aby przykryć nieprzyjemne dla PO sprawy. — Poseł Gowin jest zbyt doświadczony, aby tak się dać wykorzystywać — mówi Hofman.

Wygląda jednak na to, że tym razem, grając o in vitro, Gowin gra także o siebie. Nie przyjmując propozycji Grzegorza Schetyny objęcia wiceszefostwa w klubie, pokazał, że jest odrębny i nikomu nie będzie się podporządkowywał. Nie będzie zastępcą Schetyny, a co najwyżej „Schetyną”. Obstawia przy te-

macie ustawy o in vitro w konserwatywnym kształcie, pokazuje swoją determinację i ideowość. A tym samym staje się twarzą konserwatystów w Polsce. — To mądra, przemyślana i długoterminowa strategia — chwali prof. Kazimierz Kik, politolog. I mówi, że Gowin, który teraz wciąż nie ma w PO zbyt wiele do powiedzenia, starannie buduje swoją pozycję. I czeka do wyborów prezydenckich. Jeśli, a wszystko na to wskazuje, Lech Kaczyński przegra, PiS może zacząć się rozpaść. Wtedy konserwatyści: Prawa i Sprawiedliwość będą szukać lidera, a nie będzie lepszego niż Gowin, który tak naprawdę jest dzieckiem PO-PiS-u. Na to liczy też premier Tusk, więc póki grają do jednej bramki, Gowin może dostać to, na czym tak bardzo mu zależy.

Wywiad z Jarosławem Gowinem, str. 4